

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Łączności
z Polakami
za Granicą**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
KSZTAŁCENIA POLAKÓW MIESZKAJĄCYCH
ZA GRANICĄ
(NR 5)
z dnia 8 lipca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą

– podkomisji stałej do spraw kształcenia Polaków mieszkających za granicą (nr 5)

8 lipca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw kształcenia Polaków mieszkających za granicą, obradująca pod przewodnictwem poseł **Kingi Gajewskiej (KO)**, przewodniczącej podkomisji, przeprowadziła:

– dyskusję na temat sytuacji szkolnictwa polskiego na Ukrainie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Agnieszka Wielowiejska** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Beata Pietrzyk** naczelnik Wydziału Oświaty Polskiej za Granicą w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Agnieszka Koterla** pełniąca obowiązki dyrektora Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, **Marcin Górski** zastępca dyrektora Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego, **Wiktoria Laskowska** prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, prezes zarządu stowarzyszenia „Kongres Oświaty Polonijnej”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Adrian Maćkowiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw kształcenia Polaków mieszkających za granicą.

Witam państwa posłów i zaproszonych gości, których odczytam imiona i nazwiska. Pani Agnieszka Koterla, pełniąca obowiązki dyrektora Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, pan Marcin Górski, zastępca dyrektora Instytutu Rozwoju Języka Polskiego, pani Agnieszka Wielowiejska, zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pan Przemysław Ołowski, starszy specjalista w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą również z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pani Beata Pietrzyk, naczelnik w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej. Witamy zdalnie panią Wiktorię Laskowską, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie oraz prezes Kongresu Oświaty Polonijnej.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje jeden punkt, a mianowicie dyskusję na temat sytuacji szkolnictwa polskiego na Ukrainie. Czy są jakieś uwagi do porządku? Nie widzę.

Dziękuję serdecznie za obecność pana posła, który był inicjatorem dzisiejszego spotkania.

Uczniowie polskiego pochodzenia mieszkający na Ukrainie stoją obecnie przed wieloma wyzwaniami wynikającymi z niestabilnej sytuacji politycznej oraz społecznej, jak też gospodarczej kraju. W ostatnich latach, w związku z konfliktem zbrojnym i zmianami w systemie edukacji, dzieci i młodzież polska często muszą mierzyć się z trudnościami w dostępie do nauki w języku ojczystym, a także są narażone na ograniczony dostęp do wsparcia instytucjonalnego. Stąd właśnie prośba pana posła, jak też obecnej dzisiaj pani Wiktorii Laskowskiej o poruszenie tej tematyki. Dlatego chciałabym prosić najpierw Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ażeby przedstawiło sytuację, jak wygląda edukacja na terenie Ukrainy naszych młodych Polaków.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Agnieszka Wielowiejska:

Dziękuję bardzo. Krótko wprowadzę do tematu, później będę prosiła naszych kolegów o bardziej szczegółowe przedstawienie informacji.

W tej chwili jesteśmy na takim etapie, że rozmowy dotyczące oświaty polskiej na Ukrainie są prowadzone przez Ministerstwo Edukacji Narodowej przy wsparciu placówek dyplomatycznych. Mierzymy się z kilkoma zasadniczymi problemami. Oczywiście oprócz tego, że sytuacja

jest trudna ze względu na konflikt zbrojny, którego konsekwencją między innymi jest także duży odpływ osób ze środowisk polonijnych, gdyż dużo osób wyjechało z Ukrainy, mierzymy się też z problemami demograficznymi, które rzutują również na kwestie oświatowe. Podnoszone są oczywiście kwestie podstawy materialnej funkcjonowania szkół. I tutaj mamy kilka możliwości, do których za chwileczkę wrócę, jeżeli chodzi o finansowanie tego typu potrzeb.

Natomiast zupełnie kluczowe są rzeczywiście rozmowy dotyczące podstaw prawnych, które w tej chwili są toczzone przez resorty edukacji, ponieważ wprowadzane zmiany w systemie oświaty potencjalnie mogą skutkować negatywnymi konsekwencjami dla polskiego szkolnictwa. Stąd potrzeba wielu kontaktów i rozmów, które się odbywają. Pani naczelnik pewnie opowie o kontaktach bardziej szczegółowo.

To, co naszym zdaniem jest ważne, to możliwość wsparcia dla szkół również w zakresie materialnym. Tutaj troszkę jest kwestia podziału zadań. Są instytucje, które dbają o to, żeby szkoły były odpowiednio wyposażone. Jest kwestia remontów budynków. Po nowym podziale środków budżetowych, gdzie duża część z nich przeszła z MSZ do Senatu, to, co nadal jest realizowane w MSZ, są to konkursy dotacyjne na remonty w ramach konkursów na infrastrukturę. Oczywiście jest tu tryb konkursowy. MSZ jest zobowiązane do tego, żeby przeprowadzać to w oparciu o ustawę o instytucjach pożytku publicznego, gdzie partnerem dla MSZ jest polska organizacja pozarządowa współpracująca z partnerem polonijnym. Jest to realizowane już od wielu lat, więc wszyscy nasi partnerzy znają ten mechanizm. Co roku jest organizowany, ogłaszany i realizowany taki konkurs. Kwestie materialne, kwestie zagrożeń i kłopoty legislacyjne są to trzy elementy, które powinniśmy brać pod uwagę, rozmawiając o kwestiach oświatowych na Ukrainie.

Ewentualnie później jeszcze uzupełnię, jeżeli pani naczelnik Pietrzyk z MEN przedstawi kwestie związane z rozmowami na tematy legislacyjne, gdyż wydaje mi się, że w tej chwili są one kluczowe. Pani przewodnicząca, możemy tak zrobić? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Bardzo proszę, Ministerstwo Edukacji Narodowej. Pani Beata Pietrzyk.

Naczelnik Wydziału Oświaty Polskiej za Granicą w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej Beata Pietrzyk:

Dziękuję bardzo. Beata Pietrzyk. Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Jak już powiedziała pani dyrektor, temat oświaty polskiej mniejszości narodowej w Ukrainie jest stałym tematem w rozmowach pani minister Nowackiej z jej odpowiednikiem na Ukrainie, jak również był to temat obecny podczas wizyty wicepremiera Ukrainy, pana Czernyszowa. W rozmowach stałym tematem są zmiany wywołane w funkcjonowaniu szkół z polskim językiem nauczania na skutek reformy permanentnej, która toczy się na Ukrainie. Obecnie tematem jest kompletowanie klas szkoły licealnej, ponieważ zgodnie z reformą ukraińską przewiduje się wymóg pewnej liczby uczniów w klasach X-XI. Biorąc pod uwagę fakt, że są to szkoły mniejszości narodowej, szkoły ani we Lwowie, ani w Gródku, ani w Mościskach nie są w stanie skompletować wymaganej liczby uczniów po to, żeby utrzymać klasy licealne. Czym to grozi? Jeżeli nie będzie klas licealnych, nie będzie też możliwości utrzymania pełnej szkoły średniej. Jeżeli nie będzie pełnej szkoły średniej, ograniczona zostanie możliwość przystąpienia do egzaminu maturalnego, w tym do egzaminu maturalnego z języka polskiego. Dlatego też na chwilę obecną w rozmowach zabiegamy o to, żeby szkoły obecnie istniejące mogły dalej funkcjonować na obecnych zasadach, czyli mówiąc wprost, żeby nie stosowano do nich wymogu posiadania odpowiedniej liczby uczniów w najstarszych klasach.

Następnym tematem jest dalsze funkcjonowanie ośrodka metodycznego w Drohobyczu, ponieważ tutaj strona ukraińska też zaproponowała reformę polegającą między innymi na ograniczeniu pomocy metodycznej świadczonej przez ośrodek na rzecz szkół z polskim językiem nauczania w Ukrainie, jak też szkół, które generalnie prowadzą nauczanie języka polskiego. Strona ukraińska oczywiście obiecała pochylić się nad tym tematem. Tak naprawdę gra toczy się o utrzymanie tej placówki. Jest to jedyna placówka w skali Ukrainy. Placówka ta opracowuje programy nauczania i partycypuje w opracowaniu podręczników do nauczania w szkołach z polskim językiem nauczania.

Zabiegamy od samego początku o podniesienie rangi umowy oświatowej, w której między innymi te tematy zostały poruszone, ale nie mamy gwarancji ze strony ukraińskiej, że poziom umowy, który do tej pory był wynegocjowany, da nam gwarancję pozostawienia szkół z polskim językiem nauczania w takiej formie, w jakiej funkcjonują one dotychczas. Mówiąc wprost,

jest nam potrzebne przeniesienie rangi umowy na wyższy poziom. Po ostatnich rozmowach i konsultacjach polsko-ukraińskich w MSZ strona ukraińska obiecała pochylić się nad tematem i udzielić nam jakiejś konkretnej, wiążącej odpowiedzi.

Oczywiście Ministerstwo Edukacji Narodowej to nie tylko ministerstwo, które jest na Al. Szucha, czyli mówiąc w skrócie, centrala. Mamy też jednostkę podległą, jednostkę nadzorowaną. Po prawej stronie siedzi pani dyrektor Koterla z Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Jest to jednostka, która kieruje nauczycieli do pracy w Ukrainie, jak również wyposaża placówki nauczania języka polskiego w niezbędne podręczniki i materiały edukacyjne. Jest też pan dyrektor Górski, który jest wicedyrektorem w instytucie im. Kolbego. Z kolei ta instytucja wspiera bieżącą działalność funkcjonowania szkół, może przede wszystkim nie szkół funkcjonujących w systemie oświaty Ukrainy, ale szkół polonijnych, szkół prowadzonych przez organizacje Polaków. Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, to może oddajmy głos. Konkretu przedstawia państwo dyrektorzy.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Bardzo proszę o zabranie głosu panią Agnieszkę Koterłę, dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

Dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Agnieszka Koterla:

Dzień dobry. Agnieszka Koterla. Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

Proszę państwa, pozwolą państwo, że w kilku zdaniach powiem o konkretnych, uzupełniając informację Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jeżeli chodzi o przekazywanie podręczników, mimo że do tej pory jest taka sytuacja, jaka jest, wnioski cały czas spływają z różnych organizacji polonijnych z Ukrainy. W 2024 r. Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą przekazał 2197 egzemplarzy podręczników i pomocy dydaktycznych, realizując 13 wniosków złożonych przez szkoły społeczne i organizacje polonijne. W samym roku 2025 zostały złożone już 22 wnioski i będą one w pełni zrealizowane.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Przepraszam, mówi pani tylko o Ukrainie?

Dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Agnieszka Koterla:

Tak, tylko. W bazie szkół polonijnych mamy zarejestrowane na dziś 252 szkoły społeczne i organizacje polonijne z Ukrainy, które wspieramy właśnie poprzez przekazywanie podręczników, poprzez jakieś informacje, poprzez konsultacje i poprzez prowadzenie szkoleń dla nauczycieli. W 2024 r. przeszkolono 1184 nauczycieli z Ukrainy. W trakcie tego roku jeszcze to trwa. Do końca roku mamy jeszcze kilka miesięcy, więc na pewno liczba ta wzrośnie. Oprócz tego dużym wsparciem naszej polskiej młodzieży i dzieciom na Ukrainie służą szkoły im. KEN, czyli szkoły prowadzące nauczanie na odległość. Tutaj mamy swoje dzieci, które i w szkole podstawowej, i w liceum ogólnokształcącym są zapisane do szkół w ORPEG-u i normalnie realizują ramy programowe kształcenia uzupełniającego. Oprócz tego kierujemy nauczycieli na Ukrainę. W tym roku procesy rekrutacyjne już zostały zakończone. Na dziś skierowaliśmy 38 nauczycieli do wszystkich okręgów konsularnych, które do nas wystąpiły. W tym roku na samej Ukrainie jest już 38 osób, w większości fizycznie, część z nich pracuje zdalnie, a część stacjonarnie.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Z tego, co wiem, nie było ani jednej fizycznie.

Dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Agnieszka Koterla:

Możemy to sprawdzić. To nie jest problemem. Ze względu na bezpieczeństwo w wielu ośrodkach nie jest możliwe prowadzenie języka polskiego i nauczania stacjonarnego. Nie chcąc zakończyć działalności i uciąć możliwość nauczania w języku polskim, języka polskiego i przedmiotów w języku polskim, kontynuujemy to zadanie. Takie są prośby, które wpływają do nas z różnych ośrodków. Panie pośle, bez problemu sprawdzimy. Przeliczę i mogę przekazać informacje.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Panie pośle, zaraz będziemy pytali. Ja też mam wiele pytań. Teraz poproszę pana Marcina Górskiego, zastępcę dyrektora Instytutu Rozwoju Języka Polskiego.

Zastępca dyrektora Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego Marcin Górski:

Witam państwa serdecznie. Marcin Górski. Zastępca dyrektora Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. Kolbego.

Tak jak moi przedmówcy, podobnie jak MSZ, prowadzimy konkursy otwarte w trybie ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Mogą się do nas zgłaszać beneficjenci, ale tylko poprzez na przykład operatorów, czyli organizacje non-profit, NGO-sy, które są w Polsce zarejestrowane. Mogę podać informacje, jak na przykład wyglądało to w tym roku. Chociaż mamy za sobą dopiero sześć miesięcy roku, to mamy za sobą już pierwszy konkurs o dofinansowanie szkół. Wśród ośmiu ofert, które były w pierwszym konkursie, między innymi były też szkoły na Ukrainie. Zostało sfinansowane kilkadziesiąt szkół na kwotę w wysokości prawie 2,5 mln zł. Zaznaczam, że jedna oferta nie oznacza jednej szkoły, w danej ofercie może być kilka szkół.

Niedawno były rozstrzygnięte także wypoczynki z językiem polskim, gdzie były cztery oferty związane z Ukrainą. Były to wypoczynki, półkolonie na Ukrainie i nie tylko na sumę 546 tys. zł. W poprzednich latach prowadziliśmy konkursy podobnego rodzaju. Tam również były podmioty na Ukrainie, szkoły społeczne. W poprzednim roku było to wsparcie dla szkół polonijnych, wypoczynków w czasie wolnym od zajęć. Mimo trudnej sytuacji na Ukrainie dalej prowadzimy regularne wsparcie szkół społecznych, które mimo trudności związanych z wydarzeniami na Ukrainie starają się, próbują prowadzić dalej swoje zajęcia, jakby tej sytuacji nie było. Niestety, z wielu względów dostajemy sygnały, widzimy, co się tam dzieje, ale mimo tego organizacje składają oferty, szkoły są zainteresowane wsparciem. Jest to duże potencjalne grono młodzieży polonijnej, którą wspieramy poprzez nasze zadania. W tym roku będą kolejne konkursy, gdzie na pewno operatorzy też będą składali oferty na rzecz beneficjentów z Ukrainy, z którymi także jesteśmy w kontakcie na wypadek jakichkolwiek pytań czy zagwozdek w związku ze składaniem ofert, ponieważ często jest tak, że właśnie operatorzy składają oferty, ale zanim oferta zostanie złożona, beneficjenci też się z nami kontaktują, gdyż są zainteresowani jakimś pomysłem, tematem, żeby to wykorzystać. Przede wszystkim naszym core`owym działaniem jest edukacja, wsparcie szkół, ale mamy także konkursy związane z kulturą. Nimi też jest duże zainteresowanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję serdecznie. Jeszcze proszę o zabranie głosu panią Wiktorię Laskowską, która jest z nami zdalnie. Później nastąpi seria pytań posłów.

Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, prezes Kongresu Oświaty Polonijnej Wiktoria Laskowska:

Dziękuję. Dzień dobry, pani przewodnicząca. Dzień dobry, szanowni państwo posłowie. Jestem prezesem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, jak również zostałam niedawno wybrana prezesem Kongresu Oświaty Polonijnej. Jest to światowe stowarzyszenie, która liczy 31 krajów.

Jeżeli chodzi o to, co dotyczy Żytomierza i Ukrainy, bardzo mi miło widzieć państwa, z którymi znamy się od bardzo dawna. Jest możliwość powiedzieć z pierwszej ręki, co się dzieje na Ukrainie. Dzisiaj w obliczu wojny i trudnych reform oświaty dalej działamy, nasza misja trwa, uczymy nasze dzieci i młodzież języka polskiego, swojego ojczystego języka, kultury, historii, tradycji. Jestem bardzo wdzięczna za to, że pracuje u nas dwóch nauczycieli z ORPEG-u. Bardzo wysoko cenimy ich pracę. Nasza młodzież uczestniczy i wygrywa w różnych olimpiadach, konkursach. Uczą również nasi miejscowi nauczyciele.

Jeżeli chodzi o sytuację związaną z tym, że szkoły nie mogą skompletować uczniów, nie zawsze tak jest. Zainteresowanie nauczeniem języka polskiego jest bardzo duże, ponieważ wielu rodziców chce, żeby młodzież dostała się na studia do Polski. Innym razem sytuacja jest taka, że dyrektor mówi o tym, że nie ma nauczycieli, nie ma możliwości, żeby skompletować klasę i dlatego nie będzie nauczania języka polskiego. Zwracali się do mnie rodzice dzieci ze szkół. Staraliśmy się rozmawiać z nauczycielami, z dyrektorami szkół, jak też na poziomie rady miejskiej.

Sytuacja dotycząca szkolnictwa w Żytomierzu stała się gorsza po reformie, kiedy szkolnictwo zostało zmienione, kiedy zostało podzielone podstawowe nauczanie języka polskiego w gimnazjum i liceum. Tłumaczą to tym, że jeżeli dzieci dostaną się do I klasy i będą uczyć się języka polskiego, to nie wiadomo, czy w V klasie nauka będzie kontynuowana, i dalej tak

samo w liceum. Jest to przykre, ale działamy. W naszej szkole uczy się bardzo dużo polskiej młodzieży, dzieci i osób starszych.

Jesteśmy bardzo zainteresowani tym, żeby nasza młodzież latem mogła wyjechać na kolonie. W tym roku nie udało się nam wysłać naszej młodzieży na kolonie, tak jak to było w poprzednich latach. Zgodnie z przepisami, po to, żeby rodzice mogli wysłać młodzież za granicę, powinni wnieść podanie, które poświadcza notariusz. Osoba, która wywozi dzieci, powinna opiekować się nimi na terytorium poza granicami kraju i przywieźć dzieci z powrotem. Jesteśmy zainteresowani, żeby nasza młodzież wyjeżdżała, tak jak wcześniej to było zorganizowane, na kolonie. Troszeczkę jesteśmy zaskoczeni tym, że rodzice mogą sami rejestrować i jechać na kolonie poza organizacją, poza prezesem, poza dyrektorem szkoły czy nauczycielem. Akurat w koloniach zawsze biorą udział dzieci i młodzież polskiego pochodzenia z Kartą Polaka lub udokumentowanym polskim pochodzeniem. Ucząc się języka polskiego, biorą jeszcze aktywny udział w działalności szkoły, biorą udział w konkursach, festiwalach, sprzątają polski cmentarz, są zaangażowane w taką działalność. Kiedy u nas wybieramy młodzież, jedzie najaktywniejsza, która uczestniczy w polskich zespołach.

W tym roku udało się nam, żeby na kolonie wyjechało tylko dziesięć osób, które zostały sfinansowane przez Senat Rzeczypospolitej i Wolność i Demokrację. Dostaniemy jeszcze dziesięć miejsc od Wolności i Demokracji. Pojadą dzieci sfinansowane przez instytut im. Kolbego. I tyle. Dla nas jest to bardzo mało, skoro tylko w naszej szkole w Żytomierzu uczy się około 200 dzieci. Jest jedno miejsce na 200 osób.

Również jesteśmy zainteresowani tym, żeby zmienić ustawę. Teraz po zakończeniu szkoły po to, żeby dostać się na studia, potrzebny jest certyfikat znajomości języka polskiego na poziomie B2. Bardzo trudno jest go otrzymać w kraju ogarniętym wojną. Trzeba wyjechać, dostać się i przejść certyfikację w Polsce. Na Ukrainie teraz nie mamy takich możliwości. Jak państwo widziecie, dostać się na taki egzamin jest bardzo trudno, tym bardziej że nasza młodzież kończy szkołę, kiedy ma 17 lat, a żeby nabyć certyfikat, powinno się mieć 18 lat. Chłopacy w wieku 18 lat nie mają już prawa wyjeżdżać z Ukrainy. Dlatego powinniśmy pomyśleć w tej sytuacji, jak ułatwić naszej młodzieży, żeby mogli wyjechać i dostać się na studia. Ja mówię o naszej polskiej młodzieży.

Mówiłam także o sytuacji dotyczącej szkół zawodowych. Też powinno się mieć certyfikat B1, żeby przyjąć na naukę do szkół zawodowych. Gdyby po zakończeniu szkoły zawodowej mogli zdawać na certyfikat, byłoby bardzo dobrze. Na początku jest trudno. Trzeba mieć na uwadze to, że Żytomierszczyzna została oddzielona od kraju po drugim rozbiore. Przez cały czas mieszkamy poza krajem, i to w różnych czasach, represji carskich, stalinowskich. Oczywiście uczymy bardzo dużo młodzieży, która nie mówi dobrze, płynie po polsku. Zainteresowanych nauką języka polskiego jest bardzo dużo. Teraz kiedy Polska udzieliła pomocy dla naszych uchodźców z Ukrainy – mówię o wszystkich uchodźcach – zainteresowanie rośnie, jest wdzięczność Ukraińców za pomoc i za wsparcie. Za to też chcę wszystkim państwu przekazać pozdrowienia i podziękowania od wszystkich naszych przyjaciół, którzy byli uchodźcami, wrócili. Niektórzy jeszcze teraz są uchodźcami, ale zamierzają wrócić na Ukrainę.

Powiem jeszcze o koloniach. Dla młodzieży z Ukrainy kolonie powinny trwać najmniej 10–14 dni. Sytuacja na Ukrainie jest bardzo ciężka, kiedy lekcje są przerywane alarmami, kiedy w nocy są bombardowania, kiedy muszą iść do schronu, potem w dzień idą na lekcje. Dzisiaj przebywają w nerwowym stresie. Dlatego byłoby bardzo dobrze, żebyśmy dla młodzieży z Ukrainy mogli robić dodatkowe kolonie, żeby mogła tutaj odpocząć, nie tylko nauczyć się języka polskiego, historii, kultury, co jest bardzo ważne, ale jeszcze mogła odpocząć. Może nawet w niektórych sytuacjach jest potrzebny lekarz, który by z nimi pracował, zobaczył, w jakim są stanie. Stan dzieci bywa różny. Obserwowałam, jak dzieci wyjeżdżają do Polski. W ubiegłym roku, dwa lata temu był przepiękny projekt „Z Polską w Sercu” finansowany przez instytut im. Kolbego. W Polsce zaangażowane były też urzędy marszałkowskie, miasta partnerskie Żytomierza Bytom, Katowice, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Były oferowane bezpłatne zajęcia z zespołem, lekcje teatralne. Takie kolonie chcielibyśmy akurat prowadzić dalej. Tutaj czekają na to, żeby przyjechała polska młodzież, dlatego że już nas znają. Mamy współpracę, która została podpisana dziesięć lat temu. Współpraca trwa już więcej niż 20 lat. Dlatego jest to bardzo ważne.

Oczywiście powstało pytanie o polskie szkoły w Żytomierzu. Powinny powstać jeszcze w 90. latach. Jest to bardzo ważne dla obecności Polaków, polskości na Ukrainie. W Żytomierzu nieoficjalnie mieszka około 270 tys. Polaków, oficjalnie w Żytomierzu mieszka 14 tys. Polaków

w samym mieście, a 50 tys. w obwodzie żytomierskim. Dużo wyjechało, ale więcej wróciło. Teraz powinniśmy im zapewnić, żeby mogli czuć, że Polska ich nie zostawiła, że pamięta o nich. Zawsze to odczuwamy. Nawet pomoc humanitarna zawsze jest dostarczana na Ukrainę. Staramy się nie zapominać o pomocy i wsparciu, także dla dzieci. W ubiegłym roku było finansowe wsparcie dla najlepszych uczniów, który dostali pieniądze. Takie wsparcie jest bardzo ważne. Bardzo dziękuję instytutowi im. Kolbego za wieloletnie wsparcie.

Bardzo brakuje nam również zjazdów oświatowych. Nie ma zjazdów światowych. Jest nawiązanie kontaktów, jest możliwość przekazywania doświadczenia jeden drugiemu, jest możliwość wymiany. Jest bardzo ważne, żeby jeden widział drugiego. Współpraca, która była akurat nawiązana do wojny, bardzo sprawdziła się podczas wojny, dlatego że konkretnie z całego świata szła pomoc do ludzi, których znają. Polonia amerykańska przekazywała pomoc dla Ukrainy, ze Szwajcarii szła pomoc do Żytomierza, z Anglii. Bardzo ważne jest, że mogliśmy spotykać się, rozmawiać. Bardzo proszę o możliwość bezpłatnych zjazdów, nie płatnych. Inne stowarzyszenia organizują płatne spotkania. Nauczycieli z Ukrainy nie stać zapłacić za zjazd nauczycieli na Litwie czy w Polsce. Bardzo dziękuję.

Jeżeli są do mnie jakieś pytania, to proszę, jestem gotowa odpowiedzieć. Jestem gotowa pomóc w każdej chwili. Jeżeli potrzebujecie państwo, możecie do mnie zadzwonić, porozmawiamy. Mogę pojechać do Warszawy czy na spotkanie. Jestem gotowa pomagać, wspierać. Oczekuję na dalszą pomoc i wsparcie dla Ukrainy i dla wszystkich państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję serdecznie. Teraz może wraz z panem posłem zadamy pytania. Jeżeli pan poseł pozwoli, będę pierwsza. Chciałabym dopytać o reformy na Ukrainie. Oprócz reformy dotyczącej zmiany liczebności klasy, na czym one polegają? Która w państwa oczach była najbardziej dotkliwa? Chciałabym dopytać, jak wygląda zmniejszenie liczebności klas, z jakiego pułapu zaczynamy, jakie prawo jest aktualnie? Jak rozumiem, dzisiaj jest to do dziesięciu osób, bez dziesięciu osób nie otworzy się dany oddział. Z tego, co zrozumiałam, kwestia dotyczy starszych klas, czyli tych, które rozpoczęły dany cykl edukacyjny. W takim razie, jeżeli są w jakimś cyklu edukacyjnym, co się z nimi stanie, jeżeli dany oddział nie uzyska konkretnej liczby? Czy będą się łączyły w jakieś klasy? Co proponuje strona ukraińska? Czy strona ukraińska ma jakieś prośby, oczekiwania w zamian za zmiany, które staramy się forsować?

Czy mogłabym prosić również szczególnie Instytut Rozwoju Języka Polskiego, a jeszcze bardziej Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą o podanie w formie pisemnej liczb, które pani tutaj podawała? Można je przesłać do sekretariatu, dlatego że było ich dosyć dużo. Chciałabym dopytać pana Marcina Górskiego o to, ile osób wzięło udział w konkursie organizowanym przez instytut, dotyczącym wypoczynku wakacyjnego, ale tylko z perspektywy ukraińskiej. Jaki będzie rozdział osób, które będą miały to zorganizowane? Konkretnie w liczbach, ile osób będzie uczestniczyło w wakacyjnym wypoczynku na terenie Ukrainy, a ile osób zdecydowało się na drugą opcję, czyli przyjazd do Polski w ramach indywidualnego konkursu? Tutaj od razu przy okazji chciałabym wytłumaczyć pani prezes obwodu żytomierskiego. Na poprzednim posiedzeniu podkomisji omawialiśmy temat, dlaczego instytut zdecydowała się na indywidualne rozstrzygnięcie konkursu, na to, żeby rodzic indywidualnie aplikował. Była duża potrzeba, żeby to nie był jakiś pośrednik, tylko właśnie osoba. Panie dyrektorze, czy mógłby pan powiedzieć, ile będzie indywidualnych osób? Czy konkurs w ogóle został już zakończony czy jeszcze trwa? Czy mamy wypełnienie? Jak widzieliśmy się ostatnim razem, zostało jeszcze bodajże 500 miejsc, tylko już nie wiem, czy na konkursy grupowe, czy zarówno na grupowe, jak i na indywidualne. Jeżeli zostało cokolwiek, to czy można jeszcze wznowić rekrutację?

Chciałabym dopytać także o sytuację, dlatego że nie zrozumiałam, na czym polega problem z przyjazdem ukraińskich dzieci. Tutaj pytanie do pani Wiktorii Laskowskiej, na czym polega problem przyjazdu dzieci ukraińskich do Polski, jeżeli mają 17, 18 lat? Rozumiem, że mają podwójne obywatelstwo, że są obywatelami również Ukrainy i że nie mogą przekroczyć granicy. Może to jest truizm, oczywistość dla państwa, dla mnie jest to rzecz nowa. Są to pytania ode mnie. Dziękuję serdecznie. Pan poseł Zapałowski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, kilka kwestii. Zacznę od ostatniej.

30 czerwca skierowałem do ministerstwa szkolnictwa interpelację w tej sprawie, dlatego że to, co zrobiło ministerstwo, to jest absolutna dywersja. Polską młodzież na Wschodzie

potraktowano jak studentów obcokrajowców, czyli dano wymóg, konieczność uzyskania certyfikatu B2, a jednocześnie na Ukrainie wykluczono ORPEG, Drohobycz, wszystkich z nadania certyfikatów. Jest to absolutna dywersja. Jest to sprawa niedopuszczalna. Czekam na razie na odpowiedź ministerstwa szkolnictwa wyższego. Zrobię z tego sprawę polityczną, gdyż jest to absolutnie niedopuszczalne.

Druga rzecz. To bardzo dobrze, że mamy transmisję. Nasze spotkania zawsze weryfikuję w ten sposób, że wysyłam do kilku ośrodków na Ukrainie linki, żeby sobie obejrzeni i przesłali mi uwagi. Jest to niezwykle ważne.

Kolejna sprawa. My musimy w końcu doprowadzić do tego, żeby szkoły polskie na Ukrainie miały status szkół mniejszości. Szkoły ukraińskie w Polsce mają, mają specjalne prawa. Zasada wzajemności musi być sztywna i bezwzględna, zwłaszcza że tam dotyczy to pięciu, może sześciu szkół tak naprawdę. Więc dla państwa ukraińskiego to w ogóle nie powinien być problem do dyskusji w stosunku do liczby szkół rumuńskich czy węgierskich, których jest kilkadziesiąt razy więcej.

Następna sprawa jest niezwykle ważna. Szanowni państwo, my musimy rozwiązać problem z płacami nauczycieli, obywateli ukraińskich, którzy pracują w polskich szkołach. My musimy raz na zawsze z tym skończyć, dlatego że Polacy, którzy mają wykształcenie, którzy kształcili się w Polsce, którzy tam wrócili, nie będą za te pieniądze pracować. A to, co się dzieje, że raz w roku jest prezent w wysokości 1 tys. zł po przejściu skomplikowanego systemu elektronicznego, to jest absolutny żart na koniec roku. Jak zobaczyłem, jakie dotacje dostają uczniowie polscy, na przykład w Wielkiej Brytanii, to jest to absolutnie katastrofa. Jest to żenujące, że uczeń w Wielkiej Brytanii dostaje w ramach różnych programów kilkadziesiąt razy więcej pieniędzy w roku niż polski nauczyciel dostający 1 tys. zł.

Mam wszystkie dokumenty. Warunki konkursowe, wszystko sobie wydrukowałem w tamtym roku. Mam to wydrukowane nawet tu w pokoju, w Sejmie. Przeglądałem wszystkie konkursy na Ukrainie. Nie było konkursów na wyjazdy polskich nauczycieli na Ukrainę. Nie pamiętam, czy były rok wcześniej, ale mam wszystkie dokumenty wydrukowane. Zwracali mi na to uwagę niektórzy z Ukrainy. Sytuacja w szkołach polskich jest trudna. Zarządzenie ORPEG-u, o którym mówię, doprowadzi do jeszcze większej katastrofy, dlatego że już się nie opłaca chodzić do polskiej szkoły, ponieważ polska szkoła nie daje nic. Czy uczę się poza szkołą, prywatnie czy gdziekolwiek, muszę zdawać egzamin B2. To po co polska szkoła? Był to jeden z elementów, które były. Weszło to 1 lipca z zaskoczenia, w trakcie naboru w Polsce na studia. Jest to jakaś absolutna, przepraszam, mówię wprost, dywersja w stosunku do młodzieży polskiej na Ukrainie.

Jest też następująca kwestia. Z tego, co wiem, miesiąc temu w jednej ze szkół zmarła polska nauczycielka, która pracowała na dwa etaty. Nie ma kto ją zastąpić. Są osoby, ale nie za takie pieniądze, czyli nie za ukraińską pensję. Proszę zwrócić uwagę. Mamy taką sytuację, że z Polski wysyłamy nauczycieli za duże kwoty, a sprawa jest prostsza. Nie mówię, nie wiem, w jakiej formie, czy w formie zlecenia powinniśmy zatrudnić na Ukrainie polskich nauczycieli, ale powinniśmy dać im dużo większe pensje. Wtedy znajdą się Polacy, którzy skończyli studia w Polsce, którzy będą w uczyć w tamtych szkołach. Jest to sprawa nierozwiązana naprawdę od wielu lat. Rozmawiam z nauczycielami, z ludźmi. Przecież w polskich szkołach do tej pory była taka sytuacja, że niektórzy Ukraińcy dawali do polskich szkół swoje dzieci ze względu na poziom, ze względu na możliwość kształcenia w języku polskim. W oparciu o to też się utrzymywały.

Ja tutaj nie chcę mówić o historii. Znam ją z ostatnich 30 lat, ponieważ zajmuję się tym, jak to wygląda na Ukrainie. Zresztą sam kiedyś wielokrotnie rozmawiałem z władzami i Drohobycza, i Lwowa, i innych. Bardzo często tam jeździłem, więc bardzo dobrze to znam. Musimy rozwiązać to fundamentalnie. Po pierwsze, szkoły mniejszości polskiej muszą mieć status. Po drugie, jeżeli będą mieć status... Jak rozmawiam z Polakami na przykład we Lwowie, to mówią mi, że w tym systemie to jest taniec, zabawa w ciuciubabkę z władzami ukraińskimi od 30 lat. Mówią, że gdyby na Ukrainie zrobić prywatną szkołę – oczywiście są tutaj sprawy prawne i inne – którą dofinansowywałoby państwo, to taka szkoła by się nie zamykała, dlatego że byłoby tylu chętnych. Jest to niezwykle ważna sprawa. Nie odejdziemy od tego.

Proszę państwa, przepraszam, mówię wprost, dlatego że zawsze tak mówię. Nie wiem, czy w Polsce zdajemy sobie z tego sprawę. Jeżeli z pięciu szkół padnie jedna we Lwowie, to będzie sprawa polityczna. Będzie to totalna sprawa polityczna, która wejdzie na różne obszary. Pani mówi o szkole w Żytomierzu. Proszę państwa, my po prawej stronie Dniepru powinniśmy, że tak powiem, prowadzić działania na rzecz wzmacniania polskości z uwagi na to, że według

mnie i innych jest bardzo małe prawdopodobieństwo, że stanie się coś złego poza chwilowymi działaniami. Szkoła w Żytomierzu powinna być już dawno. Już kończę. Proszę państwa, absolutnie nie przyjmuję jakiegokolwiek tłumaczeń, że jest wojna i nie będziemy inwestować. Premier Tusk zainwestował w kilka rozwalonych kamieniczek we Lwowie. To co, nie zainwestuje w inne rzeczy? Już nie poruszam tu kwestii domu polskiego, dlatego że to jest inna rzecz.

Kończąc, pani przewodnicząca, sygnalizuję i proszę. Proszę panią przewodniczącą, żeby politycznie sprawdzić, żeby ewentualnie pilnie zmienić w jakiejś tam części rozporządzenie ministerstwa szkolnictwa wyższego, dlatego że ono naprawdę doprowadza do tego, że Polak na Wschodzie jest cudzoziemcem w sensie rekrutacji na studia w Polsce. Chyba nie o to chodziło nam przez 30 lat. Na razie dziękuję. Mam bardzo dużo do powiedzenia w sprawach wschodnich. Za tydzień jadę na kilka dni na Wileńszczyznę, gdyż tam jeszcze chcę rozmawiać, ale proszę państwa, będziemy wracać do tej sprawy. To nie jest tak, że raz sobie porozmawiamy i zostawimy to. Nie, dopóki tutaj funkcjonuję, to nie odpuszczę tego na żadnym poziomie i w żadnym momencie. Musimy do tego doprowadzić.

I ostatnie zdanie. Z miesiąc temu wysłałem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych prośbę o to, żeby były dwa etaty w Kijowie i we Lwowie, żeby ktoś to koordynował. Chodzi tu nie tylko o pięć, sześć szkół, tylko chodzi o dziesiątki czy setki szkółek niedzielnych. Ktoś to musi koordynować. Jeżeli chodzi o pomoc, nawet nie ma jednego miejsca, gdzie spływałoby to wszystko, co się dzieje na Ukrainie. Chodzi nawet o kwestię podręczników. Nie mówię, że tak jest teraz, ale znam z przeszłości sytuację, że jedne ośrodki były zawałone podręcznikami, ponieważ dostały je z kilku źródeł, a w drugich ich brakowało. Musi być ośrodek koordynacji.

I ostatnie zdanie. Uważam, że państwo polskie jest na tyle poważnym, dużym państwem w tej części Europy, że koordynowanie kilku szkół na Ukrainie, załatwienie tego to kwestia powagi państwa polskiego, nie tylko kwestia naszych zobowiązań wobec naszej mniejszości na Wschodzie. Przepraszam, zawsze mówię otwarcie. Przez 30 lat nigdy nie było u mnie ani krztyny poprawności politycznej i nigdy nie będzie. Zawsze będę mówił wprost. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję serdecznie. To jeszcze uzupełnię.

Chciałabym dopytać o to, jak plasują się płace nauczycieli zatrudnianych, rekrutowanych przez ORPEG na Ukrainie. Po drugie, na czym polega problem dotyczący otwarcia szkoły w Żytomierzu? Czy w poprzednich kadencjach zostały poczynione jakieś wstępne kroki ku temu? Chciałabym dopytać także o rozporządzenie. Jak rozumiem, nie jest to chyba rozporządzenie MEN-u, tylko MSZ-u. Jest kwestia dotycząca tego, że warunkiem do rozpoczęcia nauki w szkole policealnej, nie tylko na studiach, w ogóle w szkole policealnej od 1 września 2025 r. jest posiadanie przez obywateli Ukrainy certyfikatu znajomości języka polskiego co najmniej na poziomie biegłości B1. Było to zaskoczenie dla niektórych szkół. Takie rozporządzenie czy zalecenie nie zostało wysłane do kuratorów oświaty, którzy też nie mieli żadnych wytycznych i nie wiedzieli, jak odpowiadać. Niestety, rekrutacja już trwała w niektórych szkołach, zostały one zaskoczone, a nie ukrywajmy, że zaskoczenie dla szkoły objawia się później niższą kwotą dla samorządu, niższą subwencją oświatową. Czy mogłabym prosić o wyjaśnienie tej kwestii?

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Tylko jedno zdanie. Proszę sobie teraz wyobrazić sytuację polskiej młodzieży z Kazachstanu w zakresie uzyskania B2. Wykluczamy.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Kto z państwa chciałby pierwszy odpowiedzieć? Może Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Naczelnik wydziału MEN Beata Pietrzyk:

Może odniosę się do pytania pani przewodniczącej dotyczącego reformy szkolnictwa.

Do niedawna mieliśmy na Ukrainie tak, że były to szkoły od I klasy do XII klasy. Dwie albo trzy ostatnie klasy, w zależności od tego, jak liczy się reformę, to były już klasy pełnej edukacji średniej. Mówiąc wprost, ktoś mógł skończyć po IX klasie i miał wykształcenie średnie, ale niższego stopnia, niepełne albo mógł kontynuować do klasy XII, w której zdawał maturę i uzyskiwał pełne średnie wykształcenie. Teraz stanęliśmy w obliczu reformy, która zmienia w ogóle strukturę szkolnictwa i powoduje, że mamy gimnazjum i klasy licealne, przekładając to na nasz system. O ile do tej pory nie było wymogu konkretnej liczby uczniów w klasach, to teraz, żeby utworzyć klasy licealne, musimy mieć dwie klasy równoległe, które liczą od 27 do 30 uczniów.

Tymczasem, jeżeli patrzymy na nasze szkoły z polskim językiem nauczania, szkoła nr 24 we Lwowie ma łącznie na najwyższych poziomach 21 uczniów, szkoła nr 10 podobnie ma 21 uczniów, szkoła w Mościskach ma 23 uczniów. Patrząc chociażby na te cyfry, już wiemy, że żadna ze szkół nie byłoby w stanie utworzyć klas licealnych. Co oznacza to dla takich szkół? Mówiąc wprost, oznacza degradację. Ich status pełnej szkoły średniej będzie obniżony do szkoły o niepełnym średnim wykształceniu, zakończy się według nowej nomenklatury na szkole gimnazjalnej. Mówiąc jeszcze inaczej, osobom, które chodzą do szkół z polskim językiem nauczania, zostaje odebrana możliwość uzyskania pełnego średniego wykształcenia w języku polskim i zdania matury z języka polskiego. Osoby, które na przykład zapiszą się do gimnazjum, kończą edukację na poziomie gimnazjum. Jeżeli chcą uzyskać pełną edukację średnią i mieć maturę, muszą zapisać się do szkoły z ukraińskim językiem nauczania. Właśnie to powoduje reforma. Faktycznie jest to odebranie szkołom statusu, które miały do tej pory.

Władze ukraińskie zapewniają, że tak nie będzie. Jeżeli chodzi o szkoły we Lwowie, w tym roku faktycznie wydano decyzję, że szkoły te funkcjonują na dotychczasowych zasadach, ale też nietrudno zauważyć, że zmieniają się politycy, zmieniają się rządy. A więc warto byłoby posiadać jakiś dokument, i to najwyższej rangi, który zagwarantowałby mimo wszystko, niezależnie od sytuacji politycznej, funkcjonowanie tych szkół w dotychczasowej formie. Chodzi o to, żeby obronić ich status pełnej szkoły średniej z maturą między innymi z języka polskiego. To tak w skrócie, jeżeli chodzi o reformę.

Jeżeli chodzi o pytania pana posła, pan poseł powiedział o interpelacji, którą napisał w sprawie certyfikatu. Rozumiem, że pan poseł miał na myśli Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Akurat nie jest to zakres naszego ministerstwa. Mogę tylko powiedzieć, że były ośrodki certyfikujące na Ukrainie, natomiast rzeczywiście w sytuacji wojennej jest pytanie, czy faktycznie mogą one funkcjonować i czy faktycznie spełniają na ten moment swoją rolę. Wydaje się, że tak jak większość szkół, które zamieniły działalność z działalności stacjonarnej na zdalną, w tej formie nie mogą wydawać certyfikatów, dlatego że tutaj rzeczywiście też trzeba spełnić konkretne wymagania.

Jeżeli chodzi o zatrudnianie nauczycieli przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, pan poseł wspomniał, że w ubiegłym roku nie było konkursu na nauczycieli. Prawda jest taka, i nie dotyczy to jedynie Ukrainy, ale generalnie wszystkich krajów, do których są kierowani nauczyciele, że konkursy ogłaszane są tylko wtedy, kiedy są wakaty, natomiast kiedy nie ma wakatów, konkursy nie są ogłaszane. Staramy się też dopasować nasze możliwości do oczekiwań szkół na Ukrainie. Niektóre z nich prowadzą nauczanie tylko i wyłącznie zdalne, niektóre prowadzą nauczanie stacjonarne, a niektóre prowadzą nauczanie hybrydowe. Natomiast w tej sytuacji ważniejsze dla nas było to, żeby każdemu ośrodkowi, który do tej pory funkcjonował, zapewnić możliwość funkcjonowania na rok kolejny, żeby nie tracić z pola widzenia żadnego z punktów, które do tej pory prowadziły nauczanie. Faktycznie niektórzy pracują zdalnie, ale dzięki temu obejmują swoim nauczaniem nie tylko jeden ośrodek, ale pracują na przykład w dwóch, trzech ośrodkach. I tak jak powiedziała pani dyrektor, wszystkie miejsca, które zostały wskazane, pozytywnie zaopiniowane przez placówki na Ukrainie, zostały obsadzone. Jeszcze inaczej, wszyscy ci, którzy chcieli prowadzić nauczanie w tym roku z udziałem nauczyciela z Polski, mają taką możliwość. A więc proszę nie kierować się tym, że nie było tutaj naboru, dlatego że nabór nie jest wyznacznikiem tego, czy zostaną skierowani nauczyciele. Myślę, że w tym roku zapewniliśmy 100% miejsc, w których było oczekiwanie czy też wskazanie, że nauczyciel z Polski ma się stawić. Stawił się tam.

Jeżeli chodzi o wynagrodzenia nauczycieli kierowanych z Polski, myślę, że bardziej jest to w kompetencji pani dyrektor. Wynagrodzenia regulują przepisy. Stanowią wprost, że jest to ryczałt, nie wynagrodzenie. To nie jest wypłata, jest to ryczałt wypłacany na koszty utrzymania i zakwaterowania za granicą, plus z tego nauczyciel może opłacić sobie fundusz pomocy, ZUS i tym podobne składki, ale co do konkretnej kwoty, myślę, że bardziej odpowie pani dyrektor.

Jeżeli chodzi o szkoły policealne i wymóg posiadania znajomości języka polskiego, przepraszam, być może zabrzmiało to kuriozalnie w moich ustach, ale jeżeli ktoś przyjeżdża i ma doświadczenie nauki języka polskiego w szkole na Ukrainie, to nie będzie miał problemu z wykazaniem tego, że zna język polski na poziomie B1 czy nawet B2. Myślę, że inne przesłanki spowodowały, że akurat ten poziom został tu określony i zaproponowany. Trzeba sobie także uczciwie powiedzieć, że było wiele sytuacji, w których osoby dostawały się do szkół policealnych, natomiast można powątpiewać w kompetencje, które uzyskiwały bez znajomości języka. Nie jest sztuką,

że ktoś dostanie papier, ma potwierdzenie, że skończył policealną. Pozostaje pytanie, jakiej wiedzy, jakich umiejętności nabył, nie znając języka.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Doprecyzuję swoje pytanie. Zgadzam się z panią naczelnik, natomiast było zaskoczenie, jeżeli chodzi o termin i nagłe wprowadzenie konieczności posiadania certyfikatu. Czy państwo mogliby wskazać miejsce, gdzie można zrobić teraz w ciągu miesiąca – mamy jeszcze dwa miesiące – certyfikat B1, żeby móc uczestniczyć w rekrutacji, żeby w ogóle móc dostać do szkoły policealnej?

Naczelnik wydziału MEN Beata Pietrzyk:

Za certyfikację, generalnie za egzaminy odpowiada Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest komisja do spraw poświadczenia znajomości języka polskiego, która wyznacza terminy. Na stronie NAWA znajduje się wykaz ośrodków w Polsce, które robią certyfikaty. Jest to mnóstwo szkół wyższych, są to też szkoły policealne, szkoły językowe. Nie umiem powiedzieć pani przewodniczącej, ile jest takich ośrodków, wskazując liczbę, ale myślę, że jest to do sprawdzenia. Konkretnie pytanie można zadać szkolnictwu wyższemu.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dokładnie takie pytanie zadało mi dwóch dyrektorów szkół, gdyż mają problem ze znalezieniem i ze skierowaniem osób do miejsc, gdzie akurat w ciągu dwóch miesięcy będzie można otrzymać certyfikat. W takim razie skieruję swoje pytanie do odpowiedniej instytucji, ponieważ istnieje z tym problem. Moje pytanie było konkretne właśnie z tego powodu, że pytają mnie dyrektorzy szkół.

Naczelnik wydziału MEN Beata Pietrzyk:

Minister nauki i szkolnictwa wyższego udziela zgody na powstanie tego typu ośrodków. Są konkretne wymagania, które należy spełnić, żeby być takim ośrodkiem, niezależnie od tego, czy wnioskującym jest podmiot w Polsce czy za granicą. Są ośrodki w Polsce, oczywiście jest ich większość, ale są też ośrodki za granicą. I tak jak mówiłam, były też ośrodki na Ukrainie, ale w sytuacji wojennej oczywiście trudno się nie zgodzić z państwem, że ich możliwość działalności zapewne jest ograniczona.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję. Teraz bardzo proszę o odpowiedź panią dyrektor.

Dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Agnieszka Koterla:

Jeżeli chodzi o doprecyzowanie, to Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą nie ma możliwości wydawania żadnych zarządzeń dotyczących certyfikacji ani C1, ani C2. W niczym takim nie uczestniczyliśmy. Panie pośle, nie wydawaliśmy takiego zarządzenia. Takie jest wyjaśnienie.

Natomiast, jeśli chodzi o szczegóły dotyczące wynagrodzenia kierowanych przez nas nauczycieli, bywa to bardzo różnie, ale postaramy się to przesłać. Prześle informacje dotyczące konkretnych, poszczególnych liczb. Nie jestem w stanie teraz tak od razu podać wynagrodzenia. Zależy to od regionu, zależy od lat, jest bardzo różnie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję. Pan dyrektor.

Zastępca dyrektora Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego Marcin Górski:

Jeżeli chodzi o wypoczynki dla młodzieży z Ukrainy, generalnie rekrutacje na wypoczynki jeszcze trwają i jeszcze będą trwały. W zależności od daty wypoczynku, decyzja, zakończenie rekrutacji zależy od organizatora danego wypoczynku. A więc trudno jest na tym etapie powiedzieć, ile dokładnie młodzieży wzięło udział w rekrutacji grupowej i indywidualnej, jednakże postaramy się pozierać informacje i przekazać je w formie pisemnej.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Agnieszka Wielowiejska:

Odnosząc się do pisma, które pan poseł skierował do ministra Sikorskiego, wiem, że odpowiedź była przygotowana. Była to pozytywna odpowiedź. To znaczy, zgadzamy się z tym, że dobrze by było, żeby wzmocnić pion polonijny odpowiedzialny również za sprawy szkolnictwa.

W przyszłym tygodniu będzie narada konsulów z Ukrainy w Warszawie. Temat ten ma być dyskutowany. Jest to umieszczone w agendzie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję. Poproszę o odpowiedź jeszcze panią prezes Wiktorię Laskowską.

Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, prezes Kongresu Oświaty Polonijnej Wiktoria Laskowska:

Odniosę się do tego, co dotyczy kolonii.

Pani poseł pytała, czy nasze dzieci i młodzież nie mają obywatelstwa polskiego jak młodzież z Białorusi, Mołdawii, Kazachstanu. W Polsce jesteśmy traktowani jak cudzoziemcy, nie mamy, nie posiadamy takich możliwości jak Polonia, która wyjechała i która ma obywatelstwo, której dzieci i młodzież posiada obywatelstwo polskie. Dlatego po to, żeby dziecko wyjechało na kolonie, powinna być z nim osoba, która doprowadzi je do miejsca, będzie opiekunem w kraju i wróci razem z dzieckiem z powrotem. Dlatego powiedziałam o tym, że jesteśmy zainteresowani tym, jak tradycyjnie były organizowane kolonie. Jestem praktycznym prezesem, który organizuje wyjazdy na kolonie od 25-30 lat. Mam doświadczenie w tych sprawach. Rodzice bardzo chcą wiedzieć, kto będzie z dziećmi i młodzieżą, jaki będzie opiekun, kto będzie pomagał w czasie, jeżeli nie daj Boże, coś się stanie. Powinien być dokument poświadczony przez notariusza. Jeżeli z dzieckiem coś się stanie, to też udziela się zgody na pobyt w szpitalu czy gdzie indziej, jeżeli potrzebna jest jakaś pomoc medyczna. Mówiłam o takiej sytuacji.

Tak samo jest z obywatelstwem Polaków na Ukrainie i w byłym Związku Radzieckim. Mamy taki sam status oczywiście oprócz Liwy, Łotwy i Estonii. Nie mamy obywatelstwa. Nasza młodzież powinna posiadać certyfikat. Zgadza się, że są ośrodki, gdzie można to uzyskać, ale powiem szczerze, że jest to niemożliwe. Mam zgłoszenia od prezesów, od nauczycieli języka polskiego. Są rezerwacje miejsc z uczelni wyższych. W tym roku praktycznie niemożliwe jest znalezienie miejsca, żeby można było gdzieś uzyskać certyfikat, o którym mogę powiedzieć tak. Jest młodzież z Kazachstanu, z Ukrainy, z Mołdawii, z Białorusi. Była tam trudna sytuacja historyczna. Mieszkamy 230 lat poza krajem. Ile pokoleń już wyrosło. Dlatego w rodzinach praktycznie już mało kto mówi po polsku, a my uczymy języka polskiego jako języka ojczystego, ale de facto jest to drugi język dziecka w rodzinie.

Pani poseł, jeżeli jeszcze są jakieś pytania, to jestem gotowa odpowiedzieć, wyjaśnić sytuację.

Przewodnicząca poseł Kinga Gajewska (KO):

Na razie dziękuję. Dziękuję serdecznie. Wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Dziękuję państwu za odpowiedzi. Prosimy o przesłanie danych na adres naszego sekretariatu. Sekretariat proszę o przesłanie ich członkom podkomisji. Dziękuję serdecznie.

Zamykam posiedzenie.